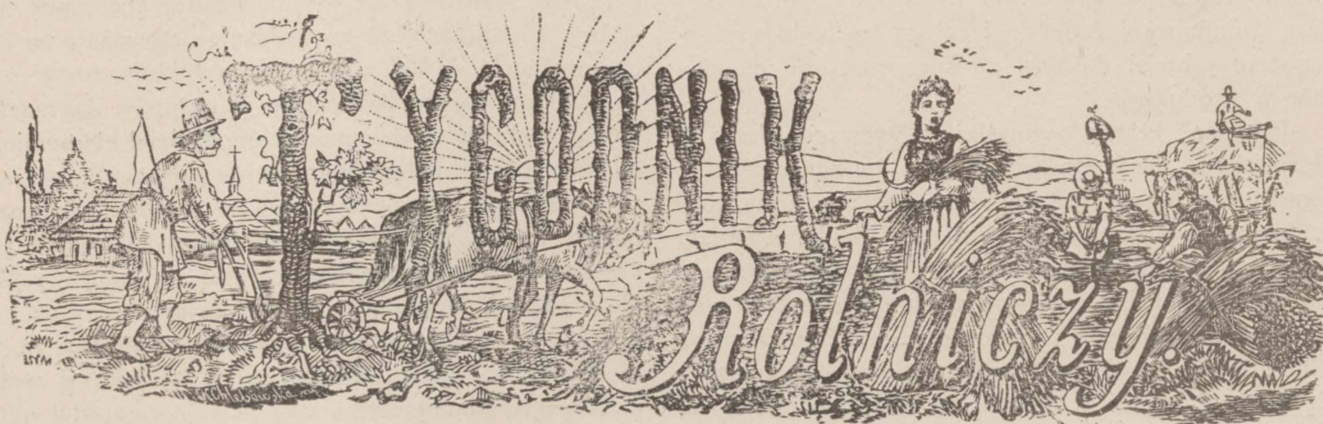
Nr. 38. Kraków, 19 Września 1896. Rok XIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Główne przyczyny obniżenia się cen produktów rolniczych.

(Ciąg dalszy).

Spróbujemy jednak zbadać tę sprawę z innego jeszcze stanowiska, a mianowicie rozebrać twierdzenia kapitalistów.

Utrzymują oni, że spadek cen zboża powstał wskutek nadprodukcyi, gdyż uprawie jego poddane zostały ogromne przestrzenie Ameryki południowej, Indyi i Australii, a jednocześnie pomnożyły się i staniały środki komunikacyi. Wywody te znajdujemy prawie codziennie we wszystkich gazetach, któremi posługują się kapitaliści, dowodów jednak nie dostarczyły one żadnych. Statystyka nie zna podobnej nadprodukcyi, któraby usprawiedliwić mogła spadek cen zboża o 60%. Gdzież są owe widoczne corocznie zapasy? Gdzie mniemane nadzwyczajne żniwa?

W przeciwieństwie do tych twierdzeń musimy przytoczyć: 1. Znaczne zmniejszenie się przestrzeni, oddanej pod uprawę zboża w innych krajach. I tak np. Anglia, która pod względem rolniczym ucierpiała najwięcej, ograniczyła w ostatniem 10-leciu uprawę pszenicy więcej, aniżeli o połowę; Niemcy, które do chwili zaprowadzenia monety złotej były państwem eksportującem, zmniejszyły znacznie uprawę zboża, zarówno jak Francya i Austrya. W przeciwieństwie zatem do zwiększonej produkcyi zamorskiej, nastąpiło zmniejszenie jej w Europie. 2. Statystykę. Podług Dornbusch'a, który jest zwolennikiem monety złotej, opiera się zatem na cyfrach dokładnych, nadwyżka produkcyi światowej wynosiła w ostatnich trzech latach, co do pszenicy, niespełna 4%. Nie trzeba przy tem zapominać, iż wzrost ludności całego świata, podnosi się co roku od 12 do 15 milionów.

W jaki więc sposób wyjaśnić można, iż przy zwiększeniu produkcyi pszenicy o 4%, ceny jej w tym samym czasie spadły o 40%? Gdyby teorya o nadprodukcyi była prawdziwą, musiałaby cena pszenicy obniżyć się w całym świecie w tej samej mierze, jak w Europie lub w krajach o monecie złotej. Tak jednak nie jest, gdyż kraje o monecie srebrnej, nietylko nie doznały zniżki ceny produktów o 60%, lecz przeciwnie pozostały przy cenach dawnych lub nawet wyższych. Wiadomem jest, iż Argentyna i Indye należą do krajów, produkujących najwięcej pszenicy w całym świecie, w Indyach jednak pozostały ceny tego produktu niezmienne, w Argentynie są nawet wyższe, aniżeli przed 15 stu laty. Toż samo dzieje się w 31 miejscowościach, należących do państwa Angielskiego, gdzie ceny towarów wyrażone są w monecie srebrnej. Dla czegoż w krajach tych nie istnieje kryzys rolnictwa? Dla czegoż przy obszarze ich pięć razy większym od Europy, może

opłacać się uprawa zboża? Do nich właśnie odnosi się owa nadprodukcya, gdyż cała nadwyżka zbiorów Meksyku, południowej Ameryki i całego wschodu azyatyckiego, przychodzi do nas, do Europy, która ma niedobór w produkcyi.

Ci więc, którzy bezmyślnie powtarzają frazes o nadprodukcyi, chcą wmówić w nas, że konsument, a zatem kupiec, cierpi wskutek nadprodukcyi, gdyż on, t. j. Europa, nie posiada dosyć zboża. Wiadomo jednak, iż przy nadprodukcyi ponosi straty nie kupujący, ale tylko sprzedający. Tymczasem wschód i Ameryka południowa mają obecnie te same ceny zboża, co przed 15 laty; niema w nich żadnej zmiany, a więc niema i nadprodukcyi. Całkiem jednak inaczej przedstawi się rzecz, jeżeli ceny obcego zboża zechcemy wyrazić w monecie złotej. Zobaczywszy wówczas, że rupia, dolar i inne monety srebrne spadły w swej wartości o 50%, ale tylko w naszem mniemaniu, t. j. wyrażone w złocie, można więc nabyć je o połowę taniej. Jednak producent na wschodzie nic o tem nie wie, nie odczuwa tego, iż pieniądz jego ma być gorszym, gdyż wartość kupiecka tych pieniędzy krajowych pozostała niezmienną. Odczuwa tylko, że zdrożały znacznie wszelkie towary wyrażone w złocie, które chce kupić w Europie. Wskutek tego kupuje tam jak najmniej i stara się o wprowadzenie i rozszerzenie przemysłu rodzinnego, który też podniósł się ogromnie we wszystkich krajach, używających monety srebrnej. Nadzwyczajnie wysokie agio złota sprawia, iż w pojęciu naszem ceny zboża tych krajów spadają i to o tyle niżej, im bardziej podnosi się wartość złota.

Przykład wyjaśni to dokładnie. Przypuśćmy, iż agio kraju o monecie srebrnej, jak np. Argentyny, notuje się na 250 dolarów, to znaczy dla mieszkańca Europy, iż za 100 dolarów w złocie można tam kupić 250 dolarów w pieniądzach papierowych. Gdy więc koszty produkcyi w krajaah o walucie srebrnej opłacają się tam wyłącznie w tejże monecie, łatwo więc zrozumieć jak ogromne wynikają ztąd dla nich korzyści, czyli premie eksportowe. Natomiast import z Europy jest dla tych krajów bardzo uciążliwy, gdyż muszą opłacać drogo walutę złotą, co pobudza ich do tem gorliwszego starania o wytworzenie u siebie wszelkich wyrobów przemysłowych.

Bardzo dokładny obraz zależności ceny głównych towarów Europy od wartości monety srebrnej przedstawia nam znany statystyk angielski Sauerbeck. Przy 45 przedmiotach przemysłowych, które zestawił w swej tabeli, ceny ich od lat 21 podnoszą się lub spadają w tym samym stosunku, w jakim znajduje się wartość srebra odnośnie do monety złotej.

Autor zastrzega się wyraźnie przeciw zarzutowi, jakoby stosunki monetarne uważał za jedyną przyczynę nadzwyczajnego spadku cen zboża. Tak nie jest. Że jednak zwichnięcie owych stosunków między Europą, a krajami o monecie srebrnej i wywołanie wskutek tego ogromnej spekulacyi na różnicę między spadającą ceną srebra, a wznoszącą złota, wpłynęło przeważnie na obecne obniżenie się cen wszelkich produktów, uznać musi każdy, który sprawę tę bezstronnie rozważy. Zaprzeczają jednak temu liczne dzienniki, których dział ekonomiczny stoi na żołdzie potęg finansowych, dążących we własnym interesie do podniesienia ceny złota. Zaprowadzenie waluty złotej i nagromadzenie miliardów tego kruszcu w bankach narodowych, jest ogromną korzyścią dla wielkiego kapitału, a stratą dla producentów i fabrykantów, stratą wszakże zupełnie zasłużoną za zaniedbanie należytego obeznania się ze sprawą waluty i czerpanie wiadomości o niej jedynie ze źródeł obozu przeciwnego, t. j. z gazet kapitalistycznych.

Następnie przechodzi autor do drugiego najszkodliwszego czynnika, prawdziwego raka społeczeństwa rolniczego, niszczącego je zarówno jak sprawa waluty i nadzwyczajna chwiejność agia.

Dowody cyfrowe, umieszczone powyżej, powinnyby nas przekonać, iż statystyka i rzeczywista nadprodukcya nie istnieje wcale. Mimo tego mamy ją pozorną, wywołaną handlem terminowym, opartym na zbożu papierowym. Łatwo jest zrozumieć, że jeżeli w jednym dniu na światowych targach zbożowych sprzedane zostaną miliony cetnarów pszenicy, cena jej obniżyć się musi. Gdyby sprzedaż ta odnosiła się do towaru rzeczywistego, to sprzedający musiałby zakupić owe miliony cetnarów zboża, by oddać je na termin umówiony. Wskutek tego jednak, iż w razie podniesienia się ceny, spekulant nie jest obowiązany dostarczyć towaru, lecz płaci tylko różnicę cen, powstają dla rolników nieobliczone straty, gdyż ceny zboża notują się na giełdzie bez rzeczywistego oddania tego towaru do zużycia. Tym sposobem sprzedaje się 20 i 50 razy więcej zboża, aniżeli wyprodukowanem bywa. Jest to sprawa, wymagająca obszernego rozbioru, dla którego zabrakłoby już miejsca w tym artykule. Autor czuje się obowiązany do zaznaczenia jednego jeszcze punktu, który przytaczany bywa jako współczynnik, oddziaływujący na spadek cen zboża, tj. tanich frachtów. Nikt wprawdzie nie przeczy, że opłaty transportowe, czyli frachty, obniżyły się znacznie, ale wystąpić należy przeciw fałszywemu obliczaniu ich wpływu na cenę zboża. Jeżeli koszty przewozu spadły o 50%, to nie wynika z tego wcale, by i ceny zboża o takiż procent obniżyć się miały. Koszty te są tylko pewną cząstką ogólnej wartości zboża, tak samo, jak koszty jego produkcyi. Jeżeli więc przyjmiemy cyfrę dosyć wysoką, to jest, że fracht stanowi 20% wartości zboża, to przy obniżeniu się tego frachtu o 50%, a zatem o połowę, nie może nastąpić takiż sam spadek ceny zboża, lecz wyniesie jedynie 10%.

Wracając do sprawy monetarnej, sądzi autor, iż wywody powyższe wykazują dokładnie, w jak ścisłym związku stoi ona z dobrobytem rolnictwa i przemysłu,

czyli całej produkcyi. W kwestyi tej spoczywa rozwiązanie zadań społecznych, od niej zależnym jest cały stan gospodarczy każdego państwa. Pieniądz porównać można z krwią, pulsującą w organizmie człowieka. Wszelkie załamowanie jej wywołuje choroby, które mamy już w stosunkach gospodarczych, sprowadzone rozstrojem monetarnym między wschodem a zachodem.

Jeżeliby nawet teoretycznie przypuścić można, iż pożądanem byłoby, ażeby oznaczeniem wartości w całym świecie był tylko jeden kruszec, mianowicie złoto, to życzeniu temu stoi na przeszkodzie okoliczność, iż nie mamy go dosyć i nigdy mieć nie będziemy. Nie dajmy się bałamucić wydatnością kopalni Transwalskich, która w połączeniu z produkcyą całego świata dała w roku 1895 około 380 milionów złr. Prasa kapitalistyczna utrzymuje wprawdzie, że produkcya ta będzie stałą, zapomina jednak, że cyfrę podobną mieliśmy już przed laty 50 i że zużycie złota do celów przemysłowych zwiększa się nadzwyczajnie. Podług obliczenia dra Soetbeer'a, ojca niemieckiej waluty złotej, zużycie to wynosi rocznie 120.000 kg., produkcya zaś roczna złota dochodzi do 250.000 kg. Można więc utrzymywać z wszelką słusznością, iż obecnie pozostaje mniej złota do przeistoczenia na monetę, aniżeli przed 50 laty, popyt zaś o złoto zwiększył się prawie dwukrotnie. Ponieważ więc w każdym razie mamy zamało złota dla 1500 milionowej ludności, gdy z drugiej znowu strony niektóre narody nie chcą uznać mniemanego dobrodziejstwa, wynikającego z waluty złotej, to jest rzeczą zbyt ryzykowną myśleć o dłuższem międzynarodowem utrzymaniu się tej waluty. Jednem słowem, srebro nie da się zapomocą jakichkolwiek środków ustawodawczych usunąć ze swego 1000-letniego obrotu światowego.

Do niechcących uznać tej prawdy należą ludzie, którzy albo nie rozumieją dobrze tej sprawy, bo ją badali powierzchownie i jednostronnie, albo też tacy, którzy ją rozumieją dokładnie, walczą jednak o wprowadzenie monety złotej ze względów egoistycznych, by podnieść wartość kupiecką złota. Skutki tego odbijają się w pierwszym rzędzie na rolnictwie, a następnie na przemyśle krajów, opartych na monecie złotej. Tymczasem długi hipoteczne wzrastają bez zaciągania nawet nowych pożyczek, gdyż do zapłacenia procentów, które pokrywaliśmy dawniej, dajmy na to sprzedażą 10 cetn. pszenicy, potrzebujemy jej obecnie 14 cetn. i więcej. Znajdujemy się zatem wobec konieczności produkowania prawie o połowę więcej, aniżeli dawniej i to bez pomnożenia kosztów tej zwiększonej produkcyi. Domaganie się rolników o zwiększenie ceł, o ułatwienie kredytu i t. p. środki zaradcze, nie zmieni nic w sprawie nadzwyczajnego spadku cen produktów.

Jedynym środkiem do gruntownej zmiany tego rozpaczliwego położenia byłoby ustalenie się w Europie przekonania, że fałszywa międzynarodowa polityka walutowa powoduje obecnie zgubę producentów. Nie należy zatem sprawę waluty oddawać w ręce naszemu naturalnemu przeciwnikowi, wielkiemu kapitałowi. Obowiązek ratowania swego bytu powinien nas zmusić do gruntowniejszego badania tej sprawy i rozszerzania nabytych wiadomości przez wpajanie ich w szerokie koła ludności.

(Dokończenie nastąpi).

Użycie sztucznych nawozów przy zasiewach ozimych.

Bywają sprawy, które pomimo iż są prawie ogólnie już wiadome i uznane, potrzebują jednak przypominania i częstego omawiania, by wkorzeniły się w nasze przekonanie i doprowadziły do ścisłego wreszcie wprowadzenia ich w wykonanie. Do takich spraw należy używanie nawozów sztucznych, które przy należytem i umiejętnem ich zastosowaniu przy uprawie roślin gospodarczych, są jednym z najskuteczniejszych środków obniżenia kosztów produkcyi każdej jednostki zbożowej, nieodzownie dzisiaj potrzebnem, przy niezwykłym spadku ceny wszystkich produktów rolniczych. Jakkolwiek bowiem przy użyciu nawozów sztucznych koniecznym jest pewien nakład, jest i musi on być w każdym razie mniejszym, aniżeli dochód, otrzymany z uzyskanej ztąd nadwyżki w plonie. W przeciwnym razie środek ten byłby raczej szkodliwym, a nie pomocnym. Na tej podstawie opiera się i artykuł Bonsmanna, umieszczony w ostatnim zeszycie *Fühlinga*, a lubo jest on co do pory roku nieco spóźniony, zawiera jednak dokładne przepisy postępowania, które przydatne być mogą i na czas późniejszy.

Pierwszym środkiem podniesienia plonu jest, jak to słusznie powiada autor, dostateczne zaopatrzenie naszych roślin gospodarczych w potrzebne do ich rozwoju składniki pożywne. Czas jesienny skłonił autora do omówienia przedewszystkiem zasilania ziemi pod uprawę żyta i pszenicy, tych najważniejszych u nas roślin zimowych.

O nawożeniu pod żyto obornikiem, autor na razie nie chce rozwodzić się obszerniej, gdyż jakkolwiek niewątpliwem jest, iż bywa ono w częstem użyciu, a nawet na gruntach ubogich jest zupełnie właściwem, to znowu niemożliwem stało się wydołanie nawożeniu obornikiem całej przestrzeni, jaka obecnie żytem obsiewaną bywa. W każdym jednak razie przestrzegać należy, by nawóz obornikowy danym został tak wcześnie, by orka ostatnia odleżeć się mogła dostatecznie przed siewem i by nawóz nie rozkładał się dopiero pod rosnącem żytem. Tę samą ostrożność zachować należy i przy nawozie zielonym, gdyż przyorane rośliny rozkładają się powolnie, wskutek czego ziemia oblega się stopniowo i przerywa korzenie rozwijających się już roślin.

Na daleko większych przestrzeniach musi być żyto siane bez nawozu obornikowego, tu więc nasuwa się pytanie: Jakie nawozy sztuczne są dla niego najodpowiedniejsze?

Wiadomem jest, iż żyto ma znaczne wymaganie co do nawozu azotowego i że nawóz ten działa pożytecznie w takim tylko razie, jeżeli w ziemi znajduje się dostateczna ilość kwasu fosforowego i potasu. Stosunkowo nie wiele jeszcze azotu potrzebuje żyto w jesieni i zodowalnia się tą jeszcze ilością, jaka znajduje się w gruncie dobrze uprawianym. Jeżeli jednak ziemia jest bardzo ubogą w azot, to trzeba pomódz jej małym dodatkiem tegoż nawozu. Używa się w takim razie siarczanu amoniaku lub saletry chilijskiej. Azot pierwszego z tych środków nawozowych, musi odbyć poprzednio tak zwaną nitrifikacyę, czyli przeistoczyć się w kwas saletrzany, w której to postaci może być dopiero przyjmowany przez rośliny. Dlatego przy wczesnym zasiewie żyta używa się zwykle siarczanu amoniaku, a to w ilości 20 do 25 funtów na morg (1 morg pruski równa się mniej więcej $^1/_2$ morgowi austryackiemu). Przy poźnej siejbie można użyć saletry chilijskiej, która zawiera azot w kształcie łatwo rozpuszczalnym w wodzie, wskutek czego nastąpić może pewna strata w tym najdroższym składniku nawozowym, jeżeli nie zostanie wyczerpanym dosyć szybko przez rośliny. Jeżeli jednak użyjemy 20 do 25 funtów saletry chlilijskiej na morg, to prawdopodobnie nie doznamy tej straty w azocie, gdyż rozwijające się żyto zdoła zabrać go, mimo niewielkiej swej potrzeby w czasie jesiennym.

Należy jeszcze dodać, że obecnie funt siarczanu amoniaku kosztuje znacznie mniej, aniżeli funt saletry chilijskiej, co także przemawiać powinno za użyciem siarczanu amoniaku przy zasiewach jesiennych.

Najwięcej azotu potrzebuje żyto na wiosnę od pierwszej chwili rozwoju aż do wysypania się kłosów, a nawet w czasie kwitnięcia i po takowym, aż do krótkiej chwili przed dojrzewaniem ziarna. Wymaganie to więc trwa stosunkowo dosyć długo. Uczynienie zadość tej potrzebie jest właśnie zadaniem przezornego rolnika. Jeżeli na wiosnę spostrzeże on, że młode listki nie rosną dosyć szybko, jeżeli w czasie chłodnym jest pewien zastój w rozwoju, a listki zaczynają przybierać kolor żółtawy, to widać, że ziemi brakuje azotu; zaniechanie wtedy jego dowozu powoduje zły wynik żniwa. Przy tem dodaniu azotu na wiosnę, które odbywa się przez rozsianie powierzchu, można użyć tylko saletry chilijskiej, w ilości 40 do 50 funtów na morgę, dając ją naprzód zaraz po obudzeniu się wegetacyi. Rośliny przybiorą wówczas kolor ciemniejszy i krzewić się będą lepiej, aniżeli bez tego dodatku. Drugi raz daje się ten nawóz w tej samej lub nieco mniejszej ilości z końcem kwietnia lub na początku maja.

Zastrzedz się jednak należy, iż nie można podać reguł, odpowiednich na wszelkie wypadki, cyfry więc powyższe muszą być uważane jako mniej więcej przeciętne. Przy powietrzu bardzo korzystnem możemy otrzymać dobre wyniki zbiorów i przy mniej obfitem zaopatrzeniu roli w azot, gdyż mócno rozwinięte korzenie sięgają w głębszą warstwę ziemi; natomiast przy słabszym ich rozwoju, mają do wyzyskania płytszą tylko warstwę, czyli mniejszą ilość ziemi, w której muszą znaleść odpowiednie pożywienie.

Jeżeli słyszymy zarzuty, iż przy ponawianem rozsiewaniu nawozu w czasie wiosny pomnaża się robota, to nadwyżka tej pracy wobec niewątpliwie pewniejszego skutku takiego postępowania, nie zasługuje wcale na uwzględnienie.

Jak już powyżej wspomnianem zostało, działanie azotu może być tylko wtedy skutecznem w całej pełni, jeżeli roślinom stoi do rozporządzenia dostateczna ilość kwasu fosforowego i potasu. Musimy zatem starać się o to, by żytu nie zabrakło tych składników pożywnych.

Co się tyczy kwasu fosforowego, to jest rzeczą pewną, iż dodatek jego jest potrzebny prawie na wszystkich ziemiach uprawnych, gdyż zawartość tego składnika jest w gruntach naszych stosunkowo dosyć szczupła, a wywóz jego w rozmaitych produktach bardzo wielki. Potrzeba obfitego użycia tego nawozu jest obecnie ułatwiona niską ceną jego, która jest o połowę a nawet o $^2/_3$ tańszą, aniżeli przed laty 20 lub nawet 10.

Spotrzebowanie kwasu fosforowego przez żyto, rozdziela się, jak to dowodzi dr. Remy w *Journal f. Landw.* dosyć równo w ciągu całego jego czasu wegetacyjnego. Żyto więc wyzyskuje szczególnie dobrze te nawozy, które swą zawartość kwasu fosforowego oddają roślinom stopniowo. Najwłaściwszem zatem jest tu użycie wolno lecz stale działającej mączki Thomasa. I rzeczywiście praktyka dowodzi, iż użycie tego nawozu pod żyto dało wyniki znakomite. Dostateczną jest zwykle ilość 2 cet. mączki Thomasa na morg, jeżeli jednak w życie zasianą jest koniczyna lub inne rośliny motylkowate jako międzyplon, to można podwyższyć tę dawkę do 3 cetnarów. Na gruntach obfitujących w kwas fosforowy (zwykle mało rozpuszczalny) wystarczy dodatek 1 do $1^1/_2$ cet. na morg. Zresztą mączka Thomasa może być użytą z pożytkiem na gruntach wszelkiego rodzaju.

Na ziemiach torfiastych lub piaskowatych korzystnym jest dla żyta dodatek potasu. Używa się w takim razie kainitu w ilości 2 do 3 cet. na morg. Jeżeli w życie zasianą ma być koniczyna, można użyć 4 cet. kainitu. Ze względu na bujniejszy rozwój roślin motylkowatych może być pożytecznem użycie średniej ilości tego nawozu także i na lepszych gruntach. W wielu wypadkach otrzymano przy tem bardzo korzystne rezultaty.

Jeżeli nie zaopatrzymy ziemię dostatecznie w składniki pożywne, to nie możemy spodziewać się dobrych zbiorów żyta, mimo właściwości jego wyzyskiwania związków nawet mniej rozpuszczalnych. Przy tem pamiętać należy, iż na polach niedostatecznie zasilonych,

niekorzystne wpływy powietrzne działają o wiele szkodliwiej, aniżeli na polach zasobnych.

Pszenica, która jest płodem odpowiednim dla gruntów cięższych, ma też pod względem składników pożywnych w ziemi daleko większe wymagania, aniżeli żyto; musimy więc starać się o dostarczenie ich obficie i w stanie łatwo rozpuszczalnym. Dawna, czyli tak zwana stara siła w ziemi, jest dla pszenicy pożyteczniejszą od świeżego nawiezienia obornikiem, które zresztą na gruntach ubogich i mocno spoistych znosi ona dosyć dobrze.

Pod względem nawozów sztucznych, nie wymaga pszenica znaczniejszej ilości azotu w jesieni i dodatek jego na ziemiach, będących w dobrym stanie uprawy, byłby w tej porze zbytecznym. Jednak na gruntach wyczerpanych, dodatek około 25 funtów na morg będzie zawsze właściwym. Inaczej jednak dzieje się na wiosnę, w czasie której użyć już trzeba nieraz znaczniejszych ilości azotu w kształcie saletry chilijskiej.

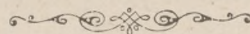
Prof. Märcker oznacza stan zawartości azotu w ziemi jako zły, średni lub dobry. Otóż przy złym stanie azotowym gruntu, t. j. przy zbyt małej jego zawartości, trzeba dać zasiłek roślinie zaraz na wiosnę, przy pierwszem obudzeniu się wegetacyi; wystarczy w tym wypadku na razie $^1/_2$ cet. na morg. Większej ilości nie należy używać jednocześnie, gdyż znaczna część mogłaby zostać wypłukaną lub też pobudziłoby rośliny do zbytniego wybujania. Dlatego dajemy pierwszą połowę wcześniej, drugą zaś dopiero z końcem kwietnia lub na początku maja, zatem w chwili, gdy pszenica zacznie się mocno zakorzeniać.

Przy gruncie obfitującym w azot, szczególnie gdy rośliny, czerpiące azot z powietrza, służyły jako przedplon, wystarcza ten zapas tak dalece, iż pszenica ma go dostatecznie aż do wytworzenia się źdźbeł, to jest do chwili, w której najwięcej zużywa tego składnika. Wczesny więc dodatek byłby tu zbytecznym, a dać go można w razie potrzeby dopiero na początku maja w ilości $^1/_2$ cet. na morg.

Na gruncie średnio zasobnym w azot daje się saletra między 10 a 12 kwietnia w ilości 70 do 75 funtów na morg. Oprócz azotu wchodzi w rachunek przy nawożeniu pod pszenicę przeważnie kwas fosforowy. Wprawdzie wymaganie pszenicy co do kwasu fosforowego jest nieco mniejsze, aniżeli żyta, jednak nie trzeba zapominać, iż dobry jej plon, wynoszący 15—16 cet. ziarna i 28 do 30 cet. słomy, wyczerpuje z morga 18 do $19^1/_2$ funtów kwasu fosforowego, które zwrócone być powinny. Przy późnym zasiewie pszenicy, n. p. po roślinach okopowych, użyć należy superfosfatu, jako łatwo rozpuszczalnego, przez co pierwszy jej rozwój znacznie przyspieszonym zostanie. W niektórych wypadkach może być stosownem, użyć oprócz superfosfatu także i mączki Thomasa, by tym sposobem pomódz zarówno wczesnemu rozwojowi pszenicy, jak i zabezpieczyć jej użytkowanie kwasu fosforowego w ciągu całej wegetacyi. Na gruntach próchnicowych, które nadają się jeszcze do uprawy pszenicy, nawiezienie kwasu fosforowego w kształcie mączki Thomasa bywa najwłaściwsze i najtańsze.

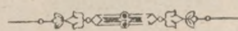
Ilość nawozu fosfatowego zależy oczywiście od stanu uprawy roli. W zwykłych wypadkach wystarcza na morg 1 do $1^1/_2$ cet. superfosfatu 20 procentowego lub $^1/_2$ cet. superfosfatu i 1 do $1^1/_2$ cet. mączki Thomasa, albo też 2 cet. samej mączki Thomasa. Zresztą i tu zastrzedz się należy, iż liczby te nie mogą służyć jako recepta, lecz tylko mniej więcej jako przeciętne. Przy tem pamiętać jeszcze trzeba, iż bardzo uszlachetnione odmiany pszenicy mają wyższe wymagania co do składników pożywnych, aniżeli zwykłe odmiany krajowe. Własne doświadczenia mogą dopiero wykazać, jak daleko co do ilości nawozów z korzyścią pójść możemy.

Potas, w rzadkich tylko wypadkach użytym być potrzebuje na gruntach obsiewanych pszenicą. Przy forsownej jednak uprawie buraków cukrowych i kartofli, zatem na ziemiach niezbyt zwięzłych, dodatek potasu może być użytecznym; w takim razie opłaca się on i przy uprawie jęczmienia.



Wiadomości o stanie płodów rolniczych i ich zbiorach
(w zachodniej części Galicyi).

Przy stalszej pogodzie ostatniego tygodnia zdołano wreszcie pozwozić resztę koniczyny, a przeważnie i znaczną część potrawu, których ilość jest zadowalniająca, lecz jakość z powodu poprzedniej słoty, znacznie uszkodzoną została. Zbiór chmielu odbył się w warunkach dosyć niekorzystnych, a ilość plonu i dobroć jego pozostawiają dużo do życzenia. Kartofle psują się bardzo. Buraki ucierpiały także wskutek słoty. Siew oziminy, znacznie już spóźniony, rozpoczął się obecnie w całej pełni, a pośpiech jest o tyle więcej wskazany, iż spodziewać się należy dłuższej pogody, a może nawet i posuchy.



Wiadomości handlowe.

Ogłoszone przez Ministerstwo węgierskie sprawozdanie o światowym stanie zbioru pszenicy i żyta, oraz długotrwałe deszcze, wywarły na targach wiedeńskim i budapeszteńskim silniejszą tendencyę, którą jednak nie podzielały targi zagraniczne. Utrzymywano tam, że Ameryka północna ma lepsze zbiory, aniżeli podano i że nawet zbiory europejskie nie ucierpiały tyle od słoty, jak dotychczas mniemano. Jest to może manerw giełdowy, który po części się udał. Mimo tego ceny na

targu wiedeńskim i krakowskim pozostały co do zboża gotowego prawie takie same, jak poprzednio, a nawet przy najlepszych gatunkach podniosły się o kilka cent.

Spirytus ma wobec wzrastających skarg o silnem gniciu kartofli, tendencyę zwyżkową.

OZNAJMIENIA.

L. 4931.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowian. magazynu w Rzeszowie: 4.150 metrycz. cetnarów żyta i 10.000 metrycz. cetnarów owsa.

II. Dla wojskowego prowiant. filialnego magazynu w Dębicy: 2.000 metrycz. cetnarów owsa.

Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny zobowiązywać, jak 14 dni, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies“ najdalej do dnia 24 września 1896 r. o godz. 10 przedpołudniem w Intendanturze 10 korpusu w Przemyślu. Podania cen sprzedaży mają być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia wyżej wymienionego i zaopatrzone stemplem na 50 ct.

L. 5378.

Obwieszczenie dzierżawy.

Zarząd magazynów wojskowych c. i k. I. korpusu w Krakowie potrzebuje od 1 stycznia do końca grudnia 1897 roku dla stacyj:

Nowy Sącz	214560	porcyj chleba	Rozprawa odbędzie się dnia 9 października 1896 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie.
	1277	cet. mt. mąki	
	242	„ „ owsa	
Wadowice	356240	porcyj chleba	Rozprawa odbędzie się dnia 14 października 1896 r. o godz. 10 przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie.
	2120	cet. mt. mąki	
	4966	„ „ owsa	
Kęty . .	52195	porcyj chleba	
	300	cet. mt. mąki	
	2361	„ „ owsa	
Chrzanów	54020	porcyj chleba	
	321	cet. mt. mąki	
	3376	„ „ owsa	
Niepołomice	189070	porcyj chleba	
	1126	cet. mt. mąki	
	2514	„ „ owsa	
Bochnia .	244915	porcyj chleba	
	1458	cet. mt. mąki	

1. Oprócz wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) Większą ilość, mogącą w danym razie wypaść, aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) Potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) Potrzebę dla przemarszu podług art. IV. C—c zeszytu warunkowego z dnia 1 września 1896 roku, jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość oddania dla przemarszów;

d) Potrzebę dla szkół oficerskich brygad i szkół nauki konnej, mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie ustanowionej.

e) W ciągu peryodu dzierżawnego pozwolić się mające dodatki chleba i owsa po cenie normalnej;

f) Potrzebę na rok 1897 dla dotyczących stacyj i dla miejsc oddalonych do 15 klm. dla koncentracyjnego wojska i obrony krajowej, jeżeli zarząd wojskowy tego zażąda.

Tu obok wymieniona potrzeba jest jedynie w przybliżeniu podaną i dlatego nabywca z tego powodu nie może rościć dla siebie odszkodowania, jeżeli mniejsza potrzeba się okaże, zauważa się jednak, że jeżeli w Wadowicach, albo z dniem 1 stycznia 1897, albo w ciągu roku 1897 zaopatrzenie wojska w chleb i owies we własnym zarządzie nastąpićby miało, kontrakt dotyczący bezwarunkowo z dniem rzeczonym gaśnie.

1. Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty. Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne (w miastach z własnym zarządem, magistrat).

Świadectwa żądane mają być przesłane do tego wojskowego magazynu prowiantowego w drodze urzędowej, w którym podług zwyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. Oferty mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi najpóźniej do godziny 10 przed południem. Oferty, które komisyi rozpraw nie będą przedłożone, nie zostaną uwzględnione.

Oferty imieniem i spółka podpisane wtenczas uwzględnione będą, jeżeli wyraźnie wymieniono, którą osobę za wspólnika uważać należy.

Wadyum musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione i wynosić musi 5% sumy oferowanej. Gminy,

producenci i stowarzyszenia gospodarcze uwolnione są od złożenia wadyum i kaucyi od tych dostaw, które własnemi siłami a względnie z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie.

3. Licytant dzierżawny chleba w Wadowicach jest obowiązany użytkować na czas trwania kontraktu z rządowych lokali piekarni i rekwizytów, jakie się w wymienionej stacyi znajdują i zabezpieczyć od ognia lokale piekarni własnym kosztem do wysokości 2000 złr.

Czynsz najmu za lokale piekarni wynosi 10 złr., a rekwizyta 1 złr. miesięcznie.

4. Rezerwowy zapas mąki na chleb i owsa musi być w stacyach: Nowym Sączu, w Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach i w Bochni mąki na chleb wysokości trzechmiesięcznej, zaś we wszystkich innych stacyach w wysokości jednomiesięcznej utrzymywanym. Oferty, w których dla wyż wymienionych stacyj tylko 1 miesięczny rezerwowy zapas podany jest, nie będą uwzględnione.

5. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściaganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania tychże którejkowiek innej stacyi.

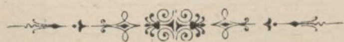
6. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą co do współudziału w dostarczaniu potrzeb zaopatrzenia pewne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże interesanci dowiedzieć się, a względnie przeczytać mogą.

7. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie i Tarnowie we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się także znajduje wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 września 1896 roku.

8. Każdy oferent jest już z dniem odesłania oferty zobowiązany dotrzymać warunków podanych w zeszycie warunkowym.

Kraków, dnia 1 września 1896 r.

Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.



Ogłoszenia.

Ogłoszenie.

Zapisy do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach **rozpoczynają się dnia 15 września; początek kursu dnia 23 września.**

Kurs w Dublanach jest trzechletnim, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum, lub wyższej szkole realnej, ci zaś, którzy bez egzaminu ukończyli jakiś wyższy zakład naukowy, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły, świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego i świadectwo (w razie posiadania), przynajmniej jednorocznej praktyki rolniczej, która jest bardzo pożądaną.

Wszyscy uczniowie bez wyjątku, obowiązani są mieszkać w domu zakładowym i nosić mundury.

Całe utrzymanie wraz z opłatą szkolną i umundurowaniem wynosi rocznie 655 złr. Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie, ułatwiają uczniom pilnym, a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom dopiero w II półroczu, miejsca funduszowe już w pierwszem.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść **najdalej do 20 września** podania należycie udokumentowane, stylizowane do Wys. Wydziału krajowego, na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach, która również udziela wszelkich bliższych wiadomości. (1-3)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

L. 43971/III.

OBWIESZCZENIE.

Jesienny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 23 września 1896 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25 wrześ. 1896 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 2 września 1896 r. (1 2)

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 15/9			Tarnów z dnia 11/9			Lwów z dnia 12/8			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 15/9		
	od	do		od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	
Pszenica	7·—	7·80	—·—	7·30	7·50	—·—	6·60	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·10	7·80	—·—
Żyto	6·10	6·70	—·—	6·25	6·50	—·—	5·80	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·45	6·85	—·—
Jęczmień	5·80	6·65	—·—	5·65	6·—	—·—	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	8·85	—·—
Owies	5·40	6·30	—·—	5·25	5·55	—·—	5·20	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·80	6·50	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·70	9·30	—·—	5·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	11·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·25	6·25	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	6·20	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·25	7·35	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	6·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·50	10·50	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·75	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·15	4·30	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	7·—	8·50	—·—	9·—	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	70·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	35·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	55·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	50·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	60·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·60	—·—	1·90	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	3·—	—·—
Siano z koniczyny	2·40	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·20	—·—
Słoma	2·40	2·70	—·—	1·40	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·40	2·40	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·25	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—	15·70	15·90	—·—
Masło	—·75	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego